

Gimnazjum Publiczne w Dubecznie

styczeń 2012



NR 49

Gimzетка

W tym numerze:

Testy próbne	Str.2
Trudna sztuka dorastania	Str.3
Mikołajem być	Str.4
Wigilia	Str.5
Koniec projektu	Str.6
Molierowski „Skąpiec”	Str.7
Rok J.Korczaka	Str.8
Wspomnienia o szkole	Str.9
Pisać każdy może	Str.10
Szkolenie PTTK	Str.11
Semestr minął	Str.12
Ferie zimowe	Str.13

(Nie) trudne testy próbne?!



W dniach 7, 8, 9 grudnia odbyły się próbne testy gimnazjalne klas III. Pierwszego dnia -z historii i języka polskiego. Kolejnego -z przyrody i matematyki, i ostatniego dnia z języka angielskiego.

Przed testami prawie każdy trzecioklasista bardzo się denerwował. Nikt nie wiedział, czego może się spodziewać. To pierwszy rok, w którym obowiązywała nowa formuła i nowe zasady pisania testów. Wielkim zaskoczeniem dla piszących okazał się temat rozprawki na teście z języka polskiego. Niektórzy na początku nie mieli pomysłu na pracę. Jednak poradzi sobie nie najgorzej. Testy, jak twierdzą trzecioklasiści, ogólnie wypadły nieźle.

E. Majewska, M. Borek

Pierwszy dzień, część humanistyczna. Była dosyć prosta. Jedynie rozprawka z języka polskiego sprawiała większe problemy. Większość trzecioklasistów nawet jej nie ruszyła. Pytania? Przeważały pytania zamknięte, co sprawiło, że uczniowie byli zadowoleni (naprawdę nie wiem, dlaczego w tak łatwym teście uzyskałem tak mało punktów). Część humanistyczną zaczęliśmy od historii i wos -u. Pytania, które się pojawiły, przerabialiśmy na lekcjach w ostatnich tygodniach.

Kuba Osmulski

Rano wstałem, ciągle myśląc o tych testach. Nie mogłem spać, cały czas o nich myślałem. Wreszcie nadszedł dzień pisania. Miałem wielką treść - tak jak inni moi koledzy i koleżanki. Wybiła godzina egzaminu, pani po kolei wyczytywała nazwiska i wchodziliśmy do sali. Strach dawał się we znaki. Każdy sprawdzał ilość stron i zadań, emocje sięgały zenitu. Po przeczytaniu pierwszych zadań treść zmalała. Można było swobodniej oddychać i wziąć się do pracy.

Damian Czyż

Testy... koszmar naszego życia! Wszyscy panicznie się tego baliśmy. Każdy doradzał nam, jak mamy sobie radzić ze stresem, tylko że nic nie pomagało, nawet pyszna czekolada, którą jedliśmy przed testami. Jak się okazało po rozdaniu kartek, pytania nie były aż tak przerażające, gorzej było, gdy otrzymaliśmy wyniki... Całe szczęście były to tylko testy próbne. Aż strach pomyśleć, co będzie się działo w kwietniu. Przewidujemy totalną katastrofę! ;) MOŻE do tych prawdziwych przygotujemy się lepiej niż do tych próbnych.

Chociaż, tak między nami, nie poszło nam tak najgorzej. Tylko nasi ukochani nauczyciele ciągle oczekują od nas czegoś więcej i więcej.

Patrycja Ganczaruk, Aleksandra Gorczyca ;)

Strach, lęk, niepewność dawały się we znaki podczas pisania testów. Kilka dni przed nimi nie odchodziłam od książek, ponieważ chciałam wypaść jak najlepiej. Nervowo czytałam każdy dział, począwszy od polskiego, kończąc na językach obcych. W końcu nadszedł ten dzień. Wchodziliśmy do klas i szukaliśmy swoich miejsc. Nauczyciele rozdali testy, rozglądaliśmy się po klasie, aby szukać wsparcia wśród kolegów. Jedno słowo „powodzenia”. Zaczęliśmy kodować i zabraliśmy się do pisania. Najpierw przejrzałam testy, zobaczyłam, jakie są zadania i już pełną spokojem zaczęłam je rozwiązywać. Każdego dnia towarzyszyły mi te same emocje. Po testach rozmawiałam z koleżankami, jak im poszło. Byłam z siebie zadowolona. Wydaje mi się, że napisałam nie najgorzej. Kilka dni później dostaliśmy wyniki. Okazało się, że nie było tak źle. Cieszyłam się z wyników z j. polskiego i przyrody, a trochę mniej z j. angielskiego i matematyki. Teraz już tylko kwietniowe egzaminy!

Kasia Budner

Najlepsi:



Język polski:

Patryk Zamościński
Kinga Kuchta
Aleksandra Gorczyca

Matematyka:

Paulina Korenczuk
Kinga Kuchta
Patryk Zamościński

Historia:

Patryk Zamościński
Paweł Leśniewski
Kinga Kuchta

Język angielski:

Kinga Kuchta
Karol Grajper
Paweł Leśniewski

Przyroda:

Patryk Zamościński
Paulina Korenczuk
Katarzyna Budner

Testy przyniosły dużo strachu, choć wiedzieliśmy, że to próbne, to i tak chcieliśmy wypaść jak najlepiej. Niestety nasze zamiary niełatwo było zrealizować. Część humanistyczna nie była zbyt trudna, zresztą tak jak historyczna. Przyroda, matematyka i język angielski były odrobinę trudniejsze, ale moim zdaniem to zależy od zainteresowań danym przedmiotem i poziomu zdobytej wiedzy w tym zakresie! Każdy starał się, jak mógł. Myślę, że nie powinniśmy się przejmować tym, ile punktów zdobyliśmy, tylko patrzeć z perspektywy, że daliśmy z siebie wszystko, a braki, jakie przy okazji się ujawniły, po prostu nadrobić i poprawić się na teście w kwietniu, bo to przecież on jest najważniejszy!

Paulina Korenczuk



Trudna sztuka dorastania

„Młodość to jest ten okres, kiedy po-
pełniamy najczęściej błędów, ale też
uczymy się odpowiedzialności.”

Ilona Michalak



Kamil Grzeszczuk

Przychodzą nam do głowy różne głupie i dość niebezpieczne pomysły. Próbując dorównać rówieśnikom, chcąc zobaczyć zazdrość w ich oczach, robimy wszystko, nie myśląc, jakie są tego skutki. Rodzice nas przed tym ostrzegają, próbują uchronić, lecz my mamy swoje zdanie. Nasze pierwsze dyskoteki zaczynają się od tego, że koledzy namawiają nas do spróbowania papierosów, alkoholu, itp. Nie odmawiamy, bo chcemy się dobrze bawić, ale to nie o to chodzi. Gdy wpadniemy w nałogi, nasze dalsze dorosłe życie będzie pełne komplikacji. Jeśli mamy dobrze przeżyć młodość, a na starość mieć miłe wspomnienia, to wcale nie trzeba robić takich rzeczy. Owszem, mamy prawo do zabawy, ale trzeba zachować umiar. Jeśli młodość ma polegać na tym, że od 10 roku życia będziesz palił papierosy, to musisz mieć świadomość, że w wieku 20 lat będziesz wyglądał jak starzec, który przeżył wszystkie wojny.

Ilona Michalak

„Człowiek wiele rzeczy nazywa dobrymi.
Jest dobre jedzenie, dobra książka, dobry
film. Nasza młodość też musi być mądrze
i dobrze przeżyta.”

Marcin Dalczyński



„ Młodość to jeden z najważniejszych i naj-
wspanialszych darów, które otrzymuje każdy
człowiek bez względu na to, gdzie mieszka,
jakiej jest narodowości czy stanu majątkowe-
go. Młodość to siła, wolność i piękno, lecz
niestety wszyscy muszą kiedyś dorosnąć, czyli
stać się odpowiedzialnymi ludźmi.”

Jagoda Doszko



Mateusz Kowalski

„Tak jak roślina, gdy się o nią dba i ją pie-
lęgkuje, wyda dobry plon, tak i nasze życie
dobrze zaowocuje dzięki temu, czego
doświadczyliśmy w młodości. Tak więc
trzeba mądrze przeżyć młodość,
aby w pełni dorosnąć i żeby nasze życie
wydało dobre plony.”

Michał Arciszewski



„Każdy z nas musi mądrze przeżyć
młodość, aby w dorosłym życiu kiero-
wać się rozumem i podejmować traf-
ne, dobre, dorosłe decyzje.”

Krystian Puacz



Jednym z najbardziej oczekiwanych przez dzieci dni w roku są mikołajki. W tym dniu św. Mikołaj podrzuca pod nasze poduszki drobne upominki, słodczyce czy zabawki. Także w naszej szkole podtrzymujemy tradycję i obdarowujemy się prezentami.

Święty Mikołaj odwiedził m. in. klasę Ib i rozdawał nam prezenty. Chyba każdy wie, jak wygląda. My także rozpoznaliśmy go bez większego trudu. Miał czerwony strój, czapkę z białym pomponem oraz białą brodę. Każdego po kolei pytał, czy jest grzeczny, aby dowiedzieć się, czy może dać mu prezent. Niektórzy skorzystali z okazji i mieli zaszczyt siedzieć u Mikołaja na kolanach! Wszystkie prezenty okazały się udane, na każdej twarzy malował się uśmiech. Teraz ze zniecierpliwieniem będziemy czekać na Boże Narodzenie. Przecież, jak każda tradycja, nasz gość pojawi się jeszcze raz, tym razem w naszych domach przy odświętnie ubranej choince i stole zastawionym dwunastoma potrawami.

Kasia Bartnik kl. I b

Szóstego grudnia nasza szkoła kipiała entuzjazmem. Uczniowie aż tryskali radością i szczęściem. Chyba nie trudno się domyślić, co było przyczyną takiego stanu rzeczy. Skąd nagle tak rewelacyjne humory u zazwyczaj smętnych gimnazjalistów. Oczywiście mikołajki! Każdego w tym wyjątkowym dniu odwiedził św. Mikołaj! Wszyscy otrzymali prezenty, nawet najmniejszy upominek sprawiał radość i powodował zachwyt. Jak wiadomo, nie liczy się ilość i jakość, lecz sam gest. Każdemu robi się przecież cieplej na sercu, gdy dostanie upominek od drugiej osoby. W końcu jest to znak, że nie jesteśmy innym obojętni.

W tym dniu każdy był wesoły i roześmiany, uczniowie nie tylko dostali prezenty od kolegów i koleżanek, ale także odwiedził nas pewien przebieraniec, który poczęstował każdego z nas słodkim lizakiem;)

Ten dzień był pełen wrażeń, na szczęście tylko tych miłych.

Mariola Grzeszczuk

Mikołajem być



Święty Mikołaj jest miły. Zawsze się stara wywrzeć na nas dobre wrażenie. Potrafi też dostrzec z nieba, co robimy tu na ziemi. Dlatego musimy być grzeczni i szanować innych ludzi. Mikołajów jest wielu! Każdy, kto oglądał szóstego grudnia blok reklamowy, jest Świętym Mikołajem.

Anna Chutkowska kl. I c



Mikołaj daje mi wiele szczęścia. Choć w niego nie wierzę, to oczekuję jego przybycia. Bardzo lubię dostawać prezenty, ale chociaż daje mi dużo radości, to nie kojarzy mi się tylko z prezentami. On mi się kojarzy z wielkim sercem. W końcu każdy zna historię biskupa zwanego dziś św. Mikołajem.

Żaneta Trusz kl. I c

Od najmłodszych lat darzyłam Mikołaja ogromną sympatią i zaufaniem. Od dziecka spełniał moje najskrytsze marzenia. Tak naprawdę każdy z nas może zostać św. Mikołajem. Wystarczy obdarowywać kogoś uczuciem i ciepłem swojego serca. Wystarczy tak niewiele, aby sprawić innym wielką radość. Dla nas jest to tylko mały gest, a dla innych może to być dar, który pomoże przetrwać trudne chwile.

D. Borucińska, P. Troć, E. Tomaszewska kl. I c



Wigilia



Szkolna Wigilia wpisała się na stałe w naszą tradycję. Corocznie uczniowie przygotowują uroczystą część artystyczną. Jest fragment Pisma Świętego, wspólna modlitwa, opłatek i świąteczne życzenia.

Marzenia

Przejsz przez życie bęz lęku
Ściskając mocno
Swoj życiowy cel
Nie bojąc się iść przed siebie

Przejsz przez nie po cichu
Bez krzyku
Bez niepotrzebnych awantur
Z subtelnym szepceniem serca

Przejsz bez zbędnych myśli
I niespełnionych marzeń
Iść presto
Nie pytając o drogę
Z satysfakcją
Że serce dobrą drogę ci wskaże

Emilia Tomaszewska



Wigilia dla wielu z nas kojarzy się z prezentami i zwyczajnym objadaniem się, ale jest to dzień, w którym miło spędzamy czas z rodziną i przyjaciółmi. W szkole panuje zwyczaj wigilii klasowych. Ten dzień także nadszedł. Przychodziliśmy z jedzeniem, aby podzielić się z innymi. Zaczynaliśmy od modlitwy. Po modlitwie dzieliliśmy się opłatkiem, składaliśmy życzenia. Uśmiechaliśmy się do siebie. Zasiadaliśmy do stołu, aby wspólnie się posilić i miło spędzić w szkole ostatnie chwile tego roku. W końcu zobaczymy się dopiero w styczniu.

To były wzruszające momenty. Wszyscy rozmawiali o tym, jak mijają dni, co będziemy przygotowywać na

Wigilię, z kim spędzimy Nowy Rok. Miło, że wszyscy się jednoczą, wszystkie kłótnie idą w niepamięć. Liczy się tylko ta chwila. Wigilia się skończyła. Zabraliśmy swoje rzeczy i sprzątnęliśmy w klasach. Później chodziliśmy po szkole, składając innym świąteczne życzenia. Na końcu pożegnanie z przyjaciółmi. Nikt nie chciał się rozstawać. Kilka dziewczyn zaczęło nawet płakać. Za chwilę chlinaliśmy wszyscy (może trochę przesadzam). Nie wiem, czy to łzy szczęścia, czy smutku. Z jednej strony czas spędzony bez przyjaciół, często poza domem, a z drugiej kilka dni odpoczynku.

Kasia Budner



Koniec projektu!



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

20 grudnia ubiegłego roku wraz z końcem semestru zakończyliśmy projekt „Moja szkoła – moja szansa”.

Uczęszczaliśmy na zajęcia z różnych przedmiotów, z którymi mieliśmy problemy, m.in.: matematyka, chemia, j. polski, j. angielski, fizyka, informatyka, geografia, historia, biologia i doradztwo zawodowe. Projekt trwał prawie cały rok kalendarzowy, zagospodarowywał nam wolny czas, ale także musieliśmy zrezygnować z własnych potrzeb, ponieważ niektóre zajęcia odbywały się w weekendy. W zamian dał nam możliwość zdobywania wiedzy i rozwijania swoich zainteresowań. Mieliśmy możliwość uzupełnienia i poprawy wyników w nauce. Atmosfera na zajęciach była bardzo miła, nauczyciele podchodzili bardziej swobodnie do tych zajęć, zresztą tak jak my. Robiliśmy wiele przeróżnych rzeczy: doświadczenia, spacer, oglądanie filmów, prezentacje, czytanie, malowanie, rozwiązywanie krzyżówek... Najlepszą atrakcją z zajęć projektowych były noclegi integrujące grupy, na których wspólnie się bawiliśmy i miło spędzaliśmy czas. Mieliśmy także indywidualne i grupowe zajęcia z panią psycholog i pedagog. Podsumowując jesteśmy trochę zmęczeni, ale też zadowoleni, że mogliśmy uczestniczyć w tych zajęciach, które pomogły nam w nauce! Dziękujemy!!!



Ogólnie atmosfera była bardzo miła. Świetnie się bawiliśmy!

Anna Gałąska, Patrycja Kędzierawska



Na biologii mieliśmy m.in. lekcje w terenie, które były interesujące i zachęcające do nauki. Zajęcia były spoko.

Mateusz „Żaba” Lewandowski



Zajęcia z p. Bożenką były ciekawe i bardzo śmieszne. Robiliśmy dużo doświadczeń, które wzbudziły w nas podziw i rozwinęły naszą wiedzę.

Jarosław Pękała, Przemysław Jaworski



Zajęcia z p. Izą były ciekawe, rozwijające, interesujące, pogłębiły moją wiedzę z języka angielskiego.

Żaneta Stasiuk

Molierowski "Skąpiec"

Skąpiec - jedna z najsławniejszych sztuk Moliera po raz pierwszy została wystawiona w roku 1668. Początkowo nie zyskała sobie przychylności widzów, potem dorównała popularnością innym komediom Moliera. Powodem krytyki było między innymi to, że sztuka została napisana prozą, co burzyło ówczesne konwencje – komedia wysoka, w pięciu aktach, miała być pisana wierszem. Dziś **Skąpiec** należy do najczęściej z grywanych utworów „najbardziej teatralnego ze wszystkich pisarzy”.



11 stycznia (w środę) klasa II „a” i I „a” udała się do CHDK na spektakl pod tytułem „ Skąpiec”. Chętnych było mnóstwo, ponieważ prawie każdy uczeń woli wybrać się na spektakl i „urwać” się z lekcji niż siedzieć w klasie. Poza tym sztuka teatralna to znakomite uzupełnienie szkolnej lektury. Opiekunkami wycieczki zostały panie: Krysia Gonerska oraz pani Ela Deczkowska.

Gotowi do odjazdu i zebrani w grupie przed szkołą byliśmy już około godziny 10.20 (w środku trzeciej lekcji). Droga przebiegła szybko, sprawnie i wygodnie. Dziewczynki plotkowały skupione w małe grupki, a chłopcy całą drogę zjadali się słodyczami. Jechaliśmy mniej więcej 45 minut.

Na szczęście zdążyliśmy na przedstawienie i byliśmy nawet kilka minut przed innymi grupami. Zajęcie wyznaczonych nam miejsc okazało się większym problemem, niż się wydawało. Opiekunki miały nie lada problem z usadzeniem nas tak, by nikt nie narzekał i nie protestował. Na szczęście, gdy zgasło światło, wszyscy już zajęli swoje miejsca. Zapadła ciemność, zabrzmiała muzyka, nie było tylko idealnej ciszy. Ciągłe słyhać było szepty rozbawionej młodzieży. Spektakl to historia miłosna dwóch par, które pokonać musiały solidne przeszkody, by być razem. To także dramat człowieka owdziałanego chorobliwą potrzebą posiadania. Choć naszym zdaniem spektakl był nieco monotony i nudny, trzeba przyznać, że został dobrze wyreżyserowany. Rekwizyty, stroje oraz scenografia zostały dopracowane do perfekcji. Widowisko trwało ponad godzinę. Nasza grupa zachowywała się grzecznie. W końcu znamy zasady zachowania się w teatrze. Niestety inne grupy nie potrafiły docenić pracy aktorów i przeszkadzały im w grze. Także widzowie byli zdegustowani. Pod koniec aktu czwartego, gdy na sali zrobiło się ciemno, można było zauważyć (o zgrozo!) kontury przelatującej z ostatnich rzędów nad naszymi głowami plastikowej butelki. Kiedy przedstawienie dobiegło końca i ustały oklaski, szybko opuściliśmy Chełmski Dom Kultury. Autokar już na nas czekał.

Droga powrotna nikomu się nie dłużyła. Było spokojnie choć radośnie. Młodzież siedząca na tyle śmiała się, żartowała i rozmawiała. Wydawało się, że nie wydarzy się nic niecodziennego. Gdy dojechalismy do szkoły, część uczniów dojeżdżających wysiadła, a uczniowie z Dubeczna zostali w autobusie. Kiedy kierowca przeszedł się po autokarze, zauważył, że zaginął jeden z młotków bezpieczeństwa. Natychmiast powiadomił o zdarzeniu opiekunów, którzy byli również zszokowani tym faktem. Młotek na szczęście się znalazł, ale niesmak i wstyd pozostał. Jeśli bowiem miał to być żart, to był on wyjątkowo niesmaczny.

Przepraszamy opiekunów za zachowanie niektórych uczniów w trakcie wyjazdu. Mamy nadzieję, że na następną wycieczkę nie każą nam iść na piechotę lub jechać rowerem.

Doszko Jagoda, Stasiuk Żaneta



Byliśmy uczestniczkami wyjazdu do Chełma do teatru „Bon Ton” na spektakl pod tytułem „Skąpiec”.

Przedstawienie rozpoczęło się około godz.11:30. Pięcioro artystów przyjechało z Wrocławia. Spektakl opowiadał o bogatym i chciwym ojcu dwójki dorosłych dzieci. Mogliśmy śledzić nie tylko losy literackich bohaterów utworu Moliera: Harpagona, Frozyny, Walerego czy Anzelma, ale również ludzi z krwi i kości, jakimi byli bez wątpienia aktorzy kreujący powyższe postaci i osoby doznające tego, jak często nasze życie potrafi spleść się ze sztuką. Nie będziemy tu opowiadać całości komedii, by nie popsuć innym przyjemności przeczytania czy obejrzenia dramatu Moliera. Sztuka świetnie ukazywała ludzkie charaktery. Misternie snuta przez autora intryga interesowała i śmieszyła. To prawda, że wyjątkowo bogaty język (tak charakterystyczny dla epoki baroku) zamiast ułatwić, utrudniał zrozumienie sztuki.

Jedno jest pewne, Autor tej sztuki mimo goryczy i pesymizmu wierzył w rozum ludzki i zdolność przezwyciężania zła. Jeśli wyśmiewał ludzkie wady, to tylko po to, by czegoś nas nauczyć, by zmienić nas na lepsze, by umożliwić ujawnienie się w człowieku pokładów dobra, które bez wątpienia w nim tkwią. W nas także! Trzeba tylko w to wierzyć.

Iza Krzesiak, Natalia Koziej



2012 rokiem Janusza Korczaka

Rok 2012 został ustanowiony Rokiem Janusza Korczaka. Zabiegał o to rzecznik praw dziecka Marek Michalak.



W oddali

Tam gdzie wzrok nie sięga
Króluje fantazja
Odchodzą zapomniane dni
Czają się niespełnione marzenia

Tam gdzie słychać tajemniczy śpiew
Głos niesłyszalny zasypia
Odchodzą niechciane słowa
Strach nieprzespane noce odsypia

W oddali przyszłość czeka
W blasku księżyca przychodzi
Krok po kroku po drodze życia
Z przeszłością się mija

Emilia Tomaszewska

W tym roku przypadają dwie ważne rocznice związane z postacią Janusza Korczaka: 70. rocznica śmierci w obozie zagłady w Treblince i 100. rocznica założenia przez niego Domu Sierot przy ulicy Krochmalnej w Warszawie (obecnie Jaktorowskiej). We wrześniu Sejm podjął uchwałę ustanawiającą rok 2012 Rokiem Janusza Korczaka.

Na 2012 rok planowanych jest wiele inicjatyw związanych z Korczakiem i promujących jego spuściznę – kulturalnych, informacyjnych, edukacyjnych. Współpracę na rzecz promowania przesłania Korczaka w całej Europie zaproponował rzecznikowi Komisarz Praw Człowieka Rady Europy Thomas Hammarberg. Podał pomysł, by podjąć starania o przetłumaczenie dzieł Korczaka i wydawać je w innych krajach. Zadeklarował, że chętnie pokaże w siedzibie RE w Strasburgu wystawy, które będą przygotowywane na Rok Korczaka. W obchody włączą się także świat nauki i organizacje pozarządowe. Fundacja Kidprotect.pl zaplanowała projekt Przystanek Korczak.

Janusz Korczak, właściwie Henryk Goldszmit, pseudonim Stary Doktor lub pan doktor (ur. 22lipca 1878 w Warszawie, zm. około 6 sierpnia 1942r. w Treblince) – polski pedagog, publicysta, pisarz, lekarz, działacz społeczny żydowskiego pochodzenia. Prekursor działań na rzecz praw dziecka i całkowitego równouprawnienia dziecka. Wprowadził samorządy wychowanków, które miały prawo stawiać przed dziecięcym sądem swoich wychowawców. Zainicjował pierwsze pismo publikowane przez dzieci. Pionier działań w dziedzinie resocjalizacji nieletnich, diagnozowania wychowawczego, opieki nad dzieckiem trudnym.

BELFERSKIE GADU... GADU...

W tym numerze otwieramy rubrykę przeznaczoną dla naszych nauczycieli. Będą mogli wyrazić swoje opinie i sądy o szkolnej rzeczywistości.

Ostatnio w jakimś kulturalnym miesięczniku (nie pamiętam tytułu, bo wpadł mi w ręce, gdy pokornie czekałam w kolejce do lekarza) wyczytałam, że: „definicja książki została rozszerzona i równocześnie osobiście zawężona do tekstu liczącego sobie minimum trzy strony(???)”. To dopiero dzieło! Nie wiem, czy to prawda, czy tylko niewybredny żart, ale faktem jest, że niezależnie od objętości książki i tak nie są czytane. Czytelność w Polsce spada i nie jest to dla nikogo zaskoczeniem. Podobno w ostatnich 12 miesiącach aż 56% Polaków nie miało kontaktu z książką. Także w naszym gimnazjum dzieje się podobnie. Czytelność pikuje w dół. Nie spada jednak z hukiem, bowiem na wyżyny nigdy się nie wspięło. Jeśli spada się z poziomu podłogi na podłogę trudno nawet o siniak. Oczywiście jestem złośliwa, wynika to jednak z rozgoryczenia i rozczarowania. Przeraża mnie bowiem fakt,

że moi uczniowie, których z uporem maniaka staram się przekonać do słowa pisanego (i to nie tylko w SMS-ach), całe godziny spędzają na wpatrywaniu się w telewizyjny czy komputerowy ekran. Delektują się obrazem, sensacyjną akcją filmów czy otumaniającą fabułą gier komputerowych. Z rozrzewnieniem wspominam czasy, kiedy książka odgrywała w życiu młodych ludzi ważną rolę, ucząc, bawiąc czy dając szansę na refleksję i wyciszenie. Wiem, że czasy się zmieniają. Przybywa wiele nowych możliwości, ważne jednak, by zachować umiar i umiejętnie dzielić swój wolny czas, nie zapominając o skromnej, ale twórczej książce. Tylko ona nauczy was pięknej poprawnej polszczyzny, przypomni i utrwali obraz słów zapisanych zgodnie z obowiązującymi zasadami ortografii czy gramatyki, poruszy w sercu wrażliwe struny, których istnienia być może nawet się nie spodziewacie. Dajcie jej tylko szansę. Parafrazując poetę „dajcie jej czas, dajcie czasowi czas na książkę „.

Barbara Fajge



Wspomnienia o szkole

Gdy wróciłam w styczniu 1949 roku do Dubeczna, Szkoła Podstawowa (zwana przez miejscowych „Białą Szkołą”) była już czynna po wojnie. Jednak do użytku przeznaczony był tylko dolny korytarz. Budynek szkoły w czasie wojny został zniszczony, więc pomieszczenia na górnym korytarzu nie zostały jeszcze wyremontowane. Trzy pomieszczenia przeznaczono na klasy, a jedno na pokój nauczycielski. W szkole uczyła tylko jedna nauczycielka pani Zofia Lalak, która uczyła aż 7 klas. Była to prawdziwa „orka na ugorze”. Na szczęście w niedługim czasie do szkoły przysła jeszcze jedna nauczycielka pani Aniela Motwicka. W nauczaniu klas młodszych, wymagających większej uwagi i kontroli nauczyciela, pomagała pani Eleonora Racić. Dla bezpieczeństwa klasy te uczyły się w jednym, przeznaczonym tylko dla nich pomieszczeniu. Klasa czwarta i piąta uczyła się w jednej sali. Klasa szósta, do której chodziłam, była klasą łączoną. Po jednej stronie pomieszczenia siedzieli szóstoklasiści, a po drugiej stronie klasa siódma. Dzięki temu, że dwie kasy przebywały w tym samym pomieszczeniu nauczycielka mogła prowadzić dwie lekcje jednocześnie. W klasach przebywało łącznie około 30 osób. W szkole uczyły się dzieci z Dubeczna, Hańska, Osowy oraz Żdżarki. Nie był zorganizowany dowóz uczniów do szkoły (nikogo to nie obchodziło) dlatego dzieci musiały przychodzić na lekcję piechotą bez względu na odległość dzielącą szkołę i dom rodzinny. Przychodziły o różnych godzinach, co w dzisiejszych czasach pewnie byłoby nie do pomyślenia. Uczyliśmy się języka polskiego, algebry, biologii, muzyki, historii, fizyki, geografii, muzyki i języka rosyjskiego, który obowiązywał od klasy piątej.

Pamiętam, że pani Lalak była bardzo dobrym pedagogiem, ale też bardzo surowym, stanowczym i wymagającym. Nawet za najlepszą wypowiedź czy rozwiązanie najtrudniejszego zadania nigdy nie postawiła piątki, tylko zawsze czwórkę. Jej ulubionym powiedzeniem było: „skoro ty potrafisz na pięć, to na ile ja potrafisz?”, ale na koniec roku nigdy nie krzywdziła ucznia i jeżeli zasługiwał na piątkę z danego przedmiotu, to stawiała ją. Zdarzało się też, że ktoś z klasy nie nauczył się czegoś zadanego na pracę domową. Wtedy nie wzywała rodziców, tylko zostawiała całą klasę na godzinę lub dwie po lekcjach. Gdy



teraz na to patrzę, nie dziwię się jej, w końcu miała do nauczania aż siedem klas i uczyła je wszystkich przedmiotów. Wydaje mi się, że młodzież w tamtych czasach była bardziej grzeczna i posłuszna. Chociaż dzieci jak to dzieci, potrafiły czasem nabroić. Tak np. moi koledzy z klasy postanowili pobawić się na przerwie na niewyremontowanym górnym korytarzu. Pani Zofia bardzo się wtedy zdenerwowała i skróciła przerwę, dzwoniąc ręcznym dzwonkiem. Uczniów nakrytych na gorącym uczynku srogo ukarała.

Uczniowie byli ze sobą bardzo zaprzyjaźnieni, pomimo tego, że czasem do jednej klasy chodziły osoby w różnym wieku. Czasem było między nimi trzy czy cztery lata różnicy. Klasa stawiała się jedną rodziną. W czasie zimy lekcje wychowania fizycznego były przeprowadzane na korytarzu. Wiem, że jeszcze do niedawna tak to się odbywało. Na korytarzu odbywały się też wszystkie akademie i zabawy dla dzieci. Komitet Rodzicielski organizował też płatne potańcówki dla rodziców uczniów, dzięki czemu zbierał pieniądze na remont górnego korytarza. Lekcje w szkole przebiegały raczej spokojnie. Jednym ze wspomnień, jakie przychodzą mi do głowy, gdy dziś myślę o szkole, jest to, że pisaliśmy piórem ze stalówką maczaną w atramencie. Kałamarze były umieszczone na rogach ławek. Teraz dzieci piszą długopisami, na pewno trudno im byłoby pisać piórem, które bardzo łatwo robi kleksy.

Dzisiaj, kiedy przejeżdżam obok gimnazjum, inaczej już patrzę na tę szkołę. Muszę przyznać, że jej wygląd bardzo się zmienił. Dobudowano boisko i parking. Dzisiaj i uczniowie są inni, ale także i nauczyciele. W dzisiejszych czasach już nikt nie pomyśli o ukaraniu ucznia „linijką” czy o tym, że ma się jedną książkę do danego przedmiotu. Czasy się zmieniają, jednak myślę, że główne założenia szkoły jako instytucji zostały te same. A szkoła w mojej świadomości zawsze pozostanie tą samą „Białą Szkołą”. Bardzo dobrze wspominam czasy, gdy się w niej uczyłam. Myślę, że mimo tego, iż warunki nauki były tak bardzo trudne i nikt nas nie rozpieszczał, to każdy z moich rówieśników chętnie wróciłby do tamtych czasów.

Bożena Doszko

Opracowała: Jagoda Doszko



NAJSTARSZE ZACHOWANE ZDJĘCIE SZKOŁY-1936 r.

Pisać każdy może

CZY TO W PORZĄDKU?

Promyki słońca niczym złote niteczki makaronu, mimo iż z każdym dniem dają coraz mniej ciepła, kolejny raz przyjemnie łaskoczą, wybudzając mnie ze spokojnego snu. Lubię upajać się widokiem delikatnych kroplek rosy na żdźbłach trawy oraz precyzyjnie skonstruowanych pajęczynach, które już milion razy przykleiły mi się do noska, gdy przedzierałam się pomiędzy wielkimi dębami czy drapiącymi krzewami.

Tego ranka jak zawsze słyszałam lekko świszczący oddech mamy. Ona też już się obudziła. Czułam jak troskliwie przesuwiała swoim noskiem po moim grzbiecie. Dawała mi znak, że czas już ruszać w drogę. Leniwie się podniosłam i ruszyłam za nią. Już wiedziałam, że zbyt długa zwłoka, zwykle nie najlepiej się kończy. Nie mogłam stracić jej z oczu. Mgła skutecznie utrudniała widoczność, ale sprawiała, że świat był tajemniczy i fascynujący. Mgła zawsze budziła moją ciekawość. Przyjemnie jest w niej biegać. Mama prowadziła mnie pomiędzy imponującymi świerkami. Po kilku minutach znalazłyśmy się na otwartym terenie. To niesamowite, jak wszystko szybko się zmienia. Jeszcze niedawno rosnąca tam kukurydza była wysoka i soczysto zielona. Pamiętam, jak się bałam, że mogę się w niej zgubić.

A wczoraj, gdy patrzyłam na to nagie pole, mogłam zadowolić się jedynie pojedynczymi kolbami lub złotymi jej ziarenkami. Wygrzebywałam noskiem smakołyki, wiedząc, że przy mamie jestem bezpieczna. Obserwowałam przemieszczające się po zmarzniętej ziemi, prawie niewidoczne polne myszki oraz jaszczurki. Może trudno w to uwierzyć, ale mam wrażenie, że są one bardziej płochliwe ode mnie. Usłyszałam szczekanie. To były psy z pobliskiej wioski. Ludzie nazywają ich swoimi przyjaciółmi, ale zazwyczaj trzymają je na metalowych łańcuchach. Nic dziwnego, że są takie złośliwe. Podniosłam się energicznie i dzięki zwinności już byłam u boku mamy. Uciekałyśmy razem. Przedzierałyśmy się przez gęstwinę szeleszczących trzciny, suchych i szorstkich traw, które mimo bogatej palety błyszczących barw i różnych odcieni nie nadają się do zjedzenia. Wreszcie się zatrzymałyśmy. Obserwowałam to miejsce. Nigdy wcześniej tam nie byłam. Rozglądałam się dookoła. Czułam zapach świeżej, czystej wody. Do moich uszu docierał plusk i szum obijającej się o skalne koryto rzeki. Powoli podeszłam bliżej. Delikatne, ledwo widoczne wiry przykuwały wzrok. Kropelki rozpryskiwanej wody orzeźwiająco muskały moje długie nogi, którym mogłam się przyjrzeć w tafli przezroczystej wody. Przyglądałam się swojemu odbiciu. Widziałam duże brązowe oczy, zgrabne, małe uszka, smukłą szyję i płowy odcień grzbietu. Myślę, że jestem całkiem ładna. Pochyliłam się i piłam. Woda była zimna. Rozkoszowałam się cudownym chłodem rozlewającym się po całym moim ciele. Nagle usłyszałam łoskot. Znałam już te odgłosy. Serce zabiło szybciej. Strach zawładnął moim ciałem. Przyspieszyłam. Liście i trawa szeleściły pode mną. Bałam

się, że stracę z oczu mamę. Nie wyobrażałam sobie czegoś gorszego. Jestem zbyt mała, bym mogła sobie poradzić sama w tym lesie. To mama czuwała, by nic mi się nie stało. Zatrzymałyśmy się. Nerwowo rozglądałam się wokół, starając się równocześnie uspokoić. Przyglądałam się dywanowi różnokolorowych liści. Niektóre z nich nadal ozdabiają potężne, wysokie prawie do nieba drzewa. Ruszyłyśmy dalej. Byłam głodna. Rozglądałam się dookoła w poszukiwaniu jedzenia. Teraz będzie już coraz trudniej o pokarm. Do niedawna zielone i soczyste trawy, teraz z każdym dniem zmieniały kolor i smak. Szłyśmy dalej. Wsłuchiwałam się w rozbrzmiewający po całym lesie koncert ptaków. Były takie wesołe i beztroskie.

Mama zaczęła biec, byłam tuż za nią. Słyszałam ten dziwny hałas, ale nie potrafiłam określić dokładnie, co to było. Zaczynałam dostrzegać przed nami jakieś prześwity między drzewami, było coraz głośniejsze. Hałas był coraz bardziej słyszalny, już mnie bolały uszka. Nagle mama trochę przyspieszyła i znalazłyśmy się na dziwnym, ciemnym pasie. Był twardy, nienaturalnie gładki i cuchnący. Zupełnie nie pasował do tych leśnych terenów. Zatrzymałam się, pragnęłam to wszystko dokładnie obejrzeć. Ludzie nazywają to asfaltem. Nie rozumiem, dlaczego wprowadzili go do lasu. Podniosłam głowę i zauważyłam mamę po drugiej stronie tego dziwnego pasa. Hałas wyraźnie zbliżał się do mnie. Trąbienie, pisk, zgrzyt... Widziałam jak mama biegnie w moją stronę, a ja nie mogłam się ruszyć. Stałam jak sparaliżowana. Bałam się, nie wiedziałam co się dzieje, co mam robić? Ten warkot był coraz bliżej. Widziałam strach i determinację w dużych oczach mamy, gdy wbiegała na drogę i spychała mnie własnym ciałem na pobocze. W tej samej chwili, na miejscu, w którym przed chwilą byliśmy, pojawiła się ogromna i głośniejsza maszyna. Silny podmuch wiatru spowodowany dużą prędkością pojazdu zmusił mnie do zamknięcia oczu. Odwróciłam głowę, by nie widzieć kolejnych potworów śmigających z ogromną prędkością po czarnym asfalcie. Mama czule liżała mnie po policzku, serca biły nam nienaturalnie szybko. Tym razem nam się udało. Nie wszyscy mają tyle szczęścia. To smutne i przykre, ale niestety prawdziwe. Tyle leśnych mieszkańców pięknych chełmskich lasów ginie pod kołami tych stalowych potworów. Nie mamy żadnej szansy, możemy liczyć tylko na cud. Czy to w porządku?

Dzień miał się ku końcowi. Jeszcze niedawno moje ciało ogrzewały ciepłe promyki słońca, a teraz jest coraz zimniej. Zapadł zmrok, pogłębiająca się ciemność okrywała nawet mgłę. Powietrze było chłodne i wilgotne. Zmęczenie brało górę. Znalazłyśmy przyjemne i spokojne miejsce na noc, wśród igliwia i suchych liści. Ułożyłam się do snu i podziwiając miriady gwiazd na bezkresnym, tajemniczym niebie, spokojnie analizowałam wszystkie wydarzenia tego dnia. Ciekawe, czy jutrzejszy będzie równie ekscytujący. Czy nie opuści nas
szczęście?
Zasnęłam.

Klaudia Krzesiak

I miejsce w konkursie poetyckim w Chełmie

Szkolenie PTTK w Cycowie

W ostatni weekend, a mianowicie 13-14 stycznia miało miejsce spotkanie integracyjne z uczniami z gimnazjum z Cycowa. Nikomu się nic nie stało, co mnie chyba cieszy. Nasze panie zafundowały nam znaczne atrakcje, ale wydaje mi się, że wszystkim najbardziej podobała się jazda na łyżwach i tzw. „cisza nocna”. Tak szczerze mówiąc, ciszą nocną bym tego nie nazwał. Na początku mieliśmy trochę czasu dla siebie, aby poznać nowych kolegów z Cycowa i zintegrować się z nimi. Nasza integracja polegała m.in. na wspólnym śpiewaniu oraz rozmowie. Muszę przyznać, że wraz z upływem czasu rozmowa stawała się coraz bardziej interesująca. Mówiąc kolokwialnie gadka wreszcie zaczęła się

k l e i ć



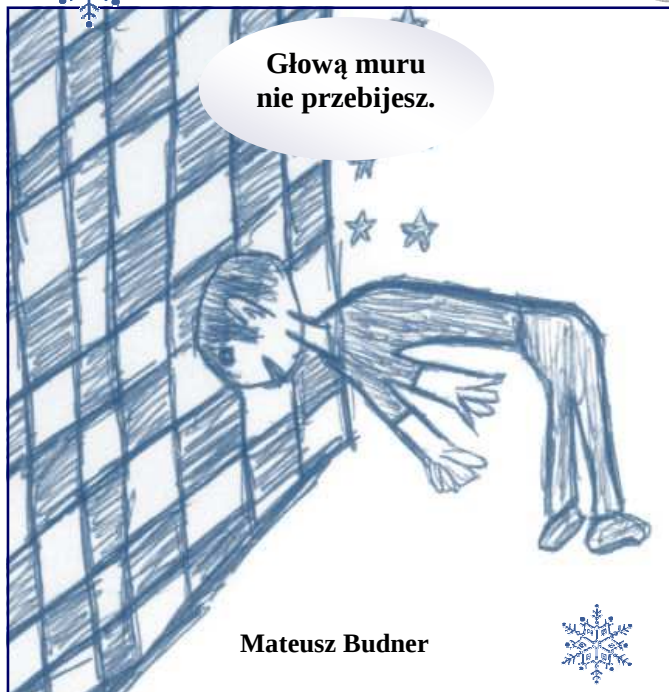
Następnie udaliśmy się na halę sportową, gdzie prowadzono gry i zabawy. Bardzo nam się podobały konkurencje wymyślone przez koleżanki z Cycowa. Było to m.in. skakanie w workowatych spiworach czy „ciuchcia jadąca tyłem”. Po naszych zmaganiach (już tylko rekreacyjnie) pograliśmy wspólnie w siatkówkę i piłkę ręczną. Kolejnym punktem naszej imprezy była dyskoteka, na której wszyscy świetnie się bawili, a przy okazji dalej się wspólnie integrowaliśmy. Po dyskotecie mieliśmy już czas wolny. Graliśmy wtedy w piłkę, śpiewaliśmy i rozmawialiśmy. Gdy nasze zabawy dobiegły końca, rozpoczęła się cisza nocna, tak jak wcześniej pisałem „ciszą nocną bym tego nie nazwał”, ale nie będziemy już się zagłębiać w szczegóły. W sobotę rano nadszedł oczekiwany czas jazdy na łyżwach. Niektórzy z nas stawiali dopiero swoje pierwsze kroki na lodzie, ale dzięki pomocy doświadczonych kolegów i koleżanek nauczyliśmy się jeździć, a przynajmniej swobodnie utrzymywać się na lodzie. Niektórym do dziś pozostały pamiątki w postaci siniaków. Pomimo nieprzespanej nocy i posiniaczonych nóg warto było tu przyjechać.

Michał Arciszewski, Anna Hasiak





Semestr minął



Miniony semestr był dla nas bardzo obfity w wydarzenia. Nowi uczniowie zapoznawali się ze szkołą, po raz pierwszy odbyło się ślubowanie pierwszoklasistów. We wrześniu uczestniczyliśmy w wyjątkowym wydarzeniu — nadaniu imienia naszej szkole. Mamy piękną, gładką drogę do gimnazjum, więc już nie możemy tłumaczyć spóźnień ugrzęźnięciem w błocie! W 1 semestrze zakończyliśmy unijny projekt edukacyjny. Oczywiście najważniejsze, co nam dała szkoła w ostatnim semestrze to nowa porcja wiedzy. Listę tych, którzy osiągnęli największe sukcesy prezentujemy poniżej. I oczywiście gratulujemy! Niektórym wiedza łatwo wchodziła do głowy, innym mniej, ale od czego jest semestr II? Tym optymistycznym akcentem żegnamy I semestr.

Adam Szelański
Paweł Dywański

Uczniowie z najwyższą średnią ocen za I semestr roku szkolnego 2011/2012

Miejsce	Klasa	Średnia
I	II B	3,6
II	II A	3,5
III	I C	3,4
IV	I B	3,3
IV	III B	3,3
V	I A	3,2
V	III A	3,2
Średnia szkoły		3,4

Lp.	Nazwisko i Imię	Klasa	Średnia ocen	Miejsce
1.	Hasiak Anna	II b	5,07	I
2.	Kozłowska Julia	I a	5,0	II
3.	Szelański Adam	II b	5,0	II
4.	Korenczuk Paulina	III b	4,94	III
5.	Arciszewski Michał	II a	4,93	IV
6.	Grzeszczuk Mariola	II b	4,87	V
7.	Konrad Anna	I b	4,86	VI
8.	Kuchta Kinga	III b	4,81	VII
9.	Bartnik Katarzyna	I b	4,79	VII



Zbliżają się ferie zimowe. Zapewne nikt z nas nie chce ich spędzić siedząc w domu. Warto wybrać się z rodziną na narty, z przyjaciółmi na łyżwy albo chociażby na sanki. Nie warto marnować tego wolnego czasu na siedzenie przed komputerem czy przed telewizorem. Co prawda, Adam Małysz, nasz „Orzeł z Wisły” zakończył już swoją karierę, lecz ma godnego następcę - Kamila Stocha. Warto więc zobaczyć jego świetne skoki. Doskonałą okazją do tego, będzie konkurs na skoczni w Willingen, w Niemczech. Wartą uwagi jest też Justyna Kowalczyk, która wygrała cały cykl „Tour de Ski”, oraz kilka ostatnich konkursów Pucharu Świata. Świetną okazją do zobaczenia jej będą biegi w Nowym Meście. Obydwa wydarzenia odbędą się w ostatnim weekendzie ferii. Miłych ferii życzą:

Paweł Dywański
Adam Szelański

Ferie zimowe

Wymarzone ferie...

Ferie to czas, w którym każdy z nas chciałby odpocząć od szkolnych trosk. Tylko jak pożytecznie zorganizować czas, by odpocząć, a także zobaczyć coś naprawdę fajnego? To dosyć trudne zadanie dla każdego z nas. Osobiście marzą mi się ferie w kurorcie nad morzem albo w jednej z europejskich stolic. Może być Rzym. Wiele zabytków, a i w góry nie jest daleko. Bo co to dla nas skoczyć w Alpy? To wcale nie musi być takie trudne. W końcu od czego jest wypasiona karta płatnicza (której w rzeczywistości nie mamy)? Szaloną, ale bardzo nakręcającą sprawą byłoby skoczyć do Neapolu, by stanąć o krok od krateru Wezuwiusza, który niegdyś potokiem lawy zalał Pompeje. Osobiście nie chciałabym zginać spalona przez lawę, i to jeszcze w ferie. Niestety mój brak szczęścia zauważyłby nawet spokojnie drzemiący wulkan.

Jak śpiewał M. Grechuta „Ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy”; tego stanowczo powinniśmy się trzymać. A już szczególnie w ferie, bo wtedy wracają nam chęci do wielu rzeczy. Może napisanie kilku zaległych prac nas nie zamęczy na śmierć? Ha ha, no zależy kogo, jednak takie rozważania zostawmy na kiedy indziej. Mimo że ferie to czas zabawy i to w pełni niekontrolowanej, powinniśmy pamiętać o bezpieczeństwie naszych wybryków. Bo normalnym widokiem po feriach jest spora grupka zagipsowanych kolegów, którzy chwali się, jak to fajnie jeździ się rowerem po lodzie albo jak w drodze powrotnej z imprezy zostali potrąceni przez samochód. No ale takie rzeczy się zdarzają i nikt temu niestety nie przeszkodzi.

Moje ferie pewnie będą udane. Planuję kilka imprez ze znajomymi, w końcu nadrobię zaległe prace z polskiego, no i oczywiście spokojnie zalegnę przed telewizorem, oglądając zmagania Justyny Kowalczyk w Pucharze Świata, nie zapominając o wejściu na NK, czy Facebooka w celu sprawdzenia, czy wszyscy koledzy nadal się trzymają. Bo kiepsko by było dowiedzieć się po czasie o jakiejś małej wpadce znajomego, a ogólnie to kiepsko jest żyć w niewiedzy. Jednak trzymam kciuki za to, by cała IIIa wróciła w komplecie, a reszta niech sobie radzi sama. Na koniec chcę tylko przypomnieć, że w ferie nie powinniśmy robić głupich wyskoków rodzicom, bo wakacje się zbliżają, a wielu z nas ma wspaniałe plany na ten wolny czas. Życzę wszystkim fajowych ferii.

Wiktoria Mazurek IIIa

Ferie zimowe w naszym województwie w tym roku rozpoczynają się 30.01.2012r.. Wszyscy zapewne z niecierpliwością czekają na ich nadejście. Jednak wszyscy zadają sobie jedno pytanie. Czy będzie śnieg? Meteorolodzy przewidują, iż w tym roku śnieg będzie cieszył nasze oczy.

Uczniowie naszego gimnazjum mają różne plany na spędzenie ferii. Niektórzy mają zamiar wyjechać do dziadków czy cioć, jeszcze inni chcą je spędzić w górach, na nartach czy po prostu w domu. Możliwości jest wiele.

W ubiegłych latach spędzanie ferii było o wiele tańsze niż obecnie, ale przecież można odpoczywać bez zbędnego obciążania portfela naszych rodziców. Wszyscy twierdzą, że ferie spędzone w domu to czas stracony, jednak to nie jest prawda. Ferie w domu to również świetna zabawa i czas rozrywki. W domu można choćby spotkać się z przyjaciółmi, urządzać kuligi albo lepić bałwan. Jeśli nie chcemy spędzać ich w domu, możemy zorganizować jakiś wyjazd ze znajomymi czy z rodziną. Możliwości jest wiele tylko trzeba trochę pomyśleć, a z pewnością będą udane.

Mariola Grzeszczuk, Edyta Łapińska



Darek Rusinek

Każdy człowiek zasługuje na odpoczynek. Dla uczniów i nauczycieli taką szansą są ferie zimowe. Są one niezbędne i należą się każdemu. W końcu musimy odpocząć i zregenerować siły, abyśmy mieli chęć i zapał do dalszej nauki. Nasi nauczyciele także powinni mieć chwilę wytchnienia, bo nie zawsze naszym zachowaniem ułatwiamy im pracę nad naszymi umysłami, pogłębianiem i rozszerzaniem zakresu naszej wiedzy. Ferie są czasem, kiedy możemy odwiedzić naszą rodzinę, spotkać się z bliskimi, którzy czekają już na nas w różnych częściach naszego kraju czy za jego granicami. Wielu wyjedzie na różnego rodzaju obozy. Jeśli spadnie śnieg, możemy uprawiać sporty zimowe lub po prostu zwyczajnie się nim cieszyć. Dodam jeszcze, że możemy czytać lektury lub przygotować prace dodatkowe. Wiele osób wtedy nadrabia to, co zaniedbało czy nie zdążyło dotychczas zrobić.

Korzystajmy więc mądrze i efektywnie z tego wolnego czasu.

Julia Kozłowska

POLECAMY...

Warta przeczytania jest powieść fanatyczna Urszuli K. Le Guin pod tytułem „Czarnoksiężnik z Archipelagu”. Jest to historia o dojrzewaniu, o wyzbywaniu się młodszej pychy i ducha rywalizacji, dorastania do wewnętrznej harmonii i mądrości, a także zrozumienia ograniczoności ludzkich działań. Im większa moc i im większa władza tym większa odpowiedzialność.



Jest to opowieść zarazem realistyczna o kształtowaniu się osobowości, dorastaniu wśród przeciwności, o tym, jak zapalczywa lekkość przetrwania się w dojrzałość. Jest to wreszcie opowieść o tym jak - nie czując upadającego strachu - pogodzić się z myślą o śmierci. **SERDECZNIE**

P O L E C A M ! ! ! ! !

Ola Gorczyca



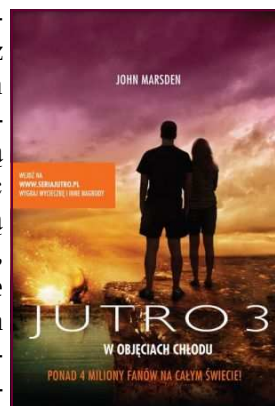
Nie przegapcie książek Marty Fox: „Batonik always”, „Agaton – gagaton”, „Pierwsza miłość”. Są to książki przeznaczone dla młodzieży gdyż opisują ich codzienne problemy i rozterki. Autorka porusza kwestie uczuć, które tkwią w każdym z nas. Mówi o możliwości porozumienia, którą daje szczerza rozmowa, o rozmowie z rodzicami którzy nie są wrogami i problemach nastolatka, które można starać się rozwiązać. Naprawdę warto je przeczytać !!

Ola Gorczyca

Jutro 3 W objęciach chłodu to kolejna i jakże wspa-
niała część serii Jutro. Trzecią część zdominowały ból,
strach, cierpienie i śmierć. Bohaterowie, których pozna-
liśmy w pierwszej części zmienili się nie do poznania.
Nie rozmawiają już o beztróskim życiu czy o swoich
sympatiach tylko z przerażeniem kalkulują liczbę swo-
ich ofiar. Przyjaciele zdani na własną intuicję muszą
stawić czoła siejącemu spustoszeniu wrogowi, świadom-
ie narażając się na utratę zdrowia lub nawet życia. Czy
im się uda...? Ich problemy nie dotyczą już dostania złej
oceny ze sprawdzianu czy pożyczania samochodu
od rodziców ale niedożywienie, zimno i częsty, nadal
tak samo przerażający widok śmierci.

Zrozpaczeni z żalem wspominają beztróską prze-
szłość, która nigdy już nie powróci – *zapach babeczek
w kuchni, nioski trzepoczące na wietrze, dżdżownice
zwijające się w gęstym kompoście, spacer po polach
z tatą i picie herbaty z mamą*. Żyją w ciągłym strachu i –
co gorsza – mają świadomość, że najbliższa przyszłość
nie przyniesie zmian na lepsze. Mimo to walczą.
Na przekór zdrowemu rozsądkowi i przestrogom doro-
słych igrają ze śmiercią, byle tylko odmienić los.

Niestety, los bywa prze-
wrotny. Gdy wszystko jest już
na dobrej drodze, nagle zaczyna
brakować adrenaliny – bohate-
rowie zmęczeni przedłużającą
się sytuacją przestają dostrzegać
teraźniejszość i na chwilę z ulgą
rezygnują z walki. Na szczęście,
ciągle jeszcze wierzą, że będzie
lepiej, a - jak wiadomo - wiara
czyni cuda. Nie wiadomo nie-
stety, czy również w tym jed-
nym szczególnym przypadku.



Michał Arciszewski

Chciałabym polecić wszystkim książkę pod tytułem
„Maleńka pani wielkiego domu” Jack’a Londona. Jest
to klasyka powieści, która wciągnie każdego. W tej
książce bohaterka musi się mierzyć z trudnościami ży-
cia w bogactwie. Nie umie odnaleźć się w nowym świe-
cie. Powieść jest warta przeczytania i na pewno każde-
go zacieka.



Prawdziwa historia Krystyny Chiger – w czasie wojny żydowskiej dziewczynki,
której życie ocalił Leopold Socha – polski kanalarz ze Lwowa. Przez 14 miesięcy po-
magał i dawał schronienie ukrywającej się w kanałach grupie uciekinierów z getta.
To, co wydawało się okazją do zarobku, stało się jednak heroiczną walką o życie
ludzkie... Tytułowa dziewczynka to ośmioletnia Krysia, która opowiada o pobycie
w lwowskim getcie i codzienności ukrycia w cuchnących kanałach. Jej historia jest
pełna kontrastów – między przedwojennym, opływającym w luksusy życiem rodziny
Chigerów, a miesiącami spędzonymi w ciemności, brudzie i wilgoci. Ta książka jest
zadziwiającym i budzącym nadzieję dowodem na siłę ludzkiego charakteru.
Zielony sweterek istnieje do dziś. Jest eksponatem w waszyngtońskim Muzeum Holo-
c

Tę historię opowiada przejmujący film Agnieszki Holland „W ciemności”, z wy-
bitną rolą Roberta Więckiewicza. Film jest polskim kandydatem do Oscara..

Redakcja

Z życia szkoły

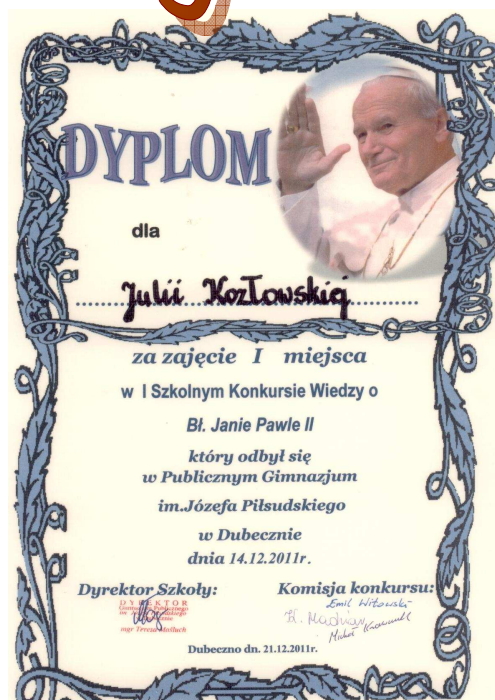


W roku beatyfikacji Jana Pawła II został przeprowadzony w naszej szkole (od 17 do 31 października ubiegłego roku) klasowy konkurs wiedzy o Papieżu Polaku. W konkursie z wszystkich klas gimnazjum wzięło udział 49 osób. Był to wstęp do zaplanowanego 1. szkolnego konkursu wiedzy o bł. Janie Pawle II pod hasłem: „Wymagajcie od siebie, choćby inni od was nie wymagali”. Test składał się z 35 pytań z zakresu całej biografii Jana Pawła II. Spośród wszystkich uczestników konkursu klasowego do drugiego etapu szkolnego, który odbył się 14.12.2011r. Przeszło 9 osób: Julia Kozłowska, Adam Szelański, Anna Hasiak, Marcin Dalczyński, Jagoda Doszko, Mariola Grzeszczuk, Weronika Grunwald, Mateusz Budner, Patryk Olszewski. W komisji konkursowej zasiadli: Pan Michał Krawczuk, Pani Krystyna Madziar. Komisja wyłoniła zwycięzców:

- I. Miejsce– Julia Kozłowska– 29,5/ 60pkt
- II. Miejsce– Adam Szelański– 24,5/60pkt
- III. Miejsce– Anna Hasiak– 18/60pkt

Zwieńczeniem konkursu było wręczenie dyplomów oraz nagród zwycięzcom podczas szkolnego spotkania opłatkowego 21.12.2011.

Opracował: Pan Emil Witowski– Nauczyciel– Katecheta i Organizator Konkursu.



W naszej szkole odbyła się VIII edycja Konkursu o nagrodę im. bł. ks. Jerzego Popiełuszki dla młodzieży w wieku od 14 do 19 lat. „Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka, zajmujące się obroną życia człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci, ogłasza konkurs na dzieło związane z obroną życia człowieka. Konkurs pod hasłem: **Pomóż ocalić życie bezbronnemu.**” Konkurs zostanie rozstrzygnięty w III kategoriach:

- * literackiej (wiersze, opowiadania, nowela, reportaż),
- * plastycznej (plakat, grafika, malarstwo, fotografia, montaż, gabłota szkolna, parafialna),
- * multimedialnej (strona internetowa, film video, program radiowy, komputerowy program multimedialny).

Do konkursu zgłosiły się następujące osoby: Katarzyna Budner (kategoria plastyczna), Dominika Borucińska (Kategoria literacka i plastyczna), Magdalena Granica (kategoria literacka), Żaneta Stasiuk (kategoria plastyczna), Wiktoria Mazurek (kategoria plastyczna), Ćwir Maria (kategoria plastyczna), Jagoda Doszko (kategoria plastyczna), Edyta Łapińska (kategoria plastyczna), Mariola Grzeszczuk (kategoria plastyczna).

Opiekun prac konkursowych Emil Witowski (nauczyciel-katecheta)

Zachodzą zmiany!

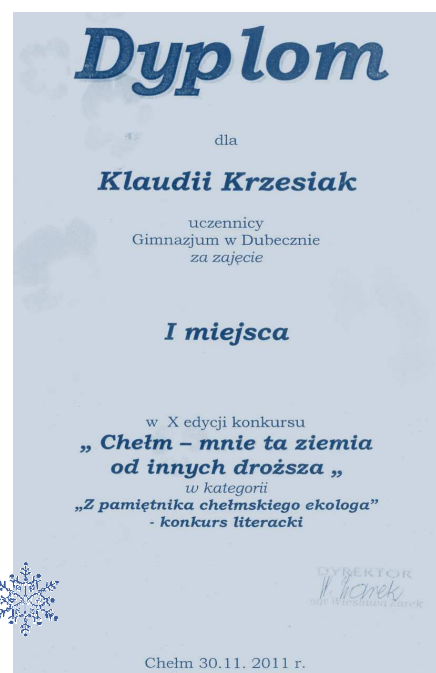
Jedną z pierwszych zmian w szkolnym wyposażeniu były kamery, niedawno zamontowano kamerkę z widokiem na nasz magazynek i boisko. Kolejną nowością jest ogromny plazmowy telewizor, który wisi w klasie IIIb. Może nie pójdzie w ślady tablicy multimedialnej i nie będzie porysowany i podziurawiony. Bo z nami różnie bywa. Niedługo, chyba podczas ferii zimowych zostaną zamontowane nowe kaloryfery, bo nasze wiekowe powoli odmawiają posłuszeństwa. Sądzę że pamiętają naszych rodziców. Więc myślę, że szkoła wreszcie wchodzi na ścieżkę cywilizacji XXI wieku.

Wiktoria

Literacki sukces w Chełmie!

Dwie uczennice naszego gimnazjum, tj. Klaudia Krzesiak i Wiktoria Mazurek były bezkonkurencyjne na konkursie literackim w Chełmie. Była to już X edycja konkursu „Chełm nie ta ziemia od innych droższa” w kategorii „Z pamiętnika chełmskiego ekologo- ga”. Dziewczeta napisały opowiadania, które doceniło jury konkursu. Praca Wiktorii była drukowana w poprzednim numerze naszej gazety. Teraz drukujemy pracę Klaudii. Warto ją przeczytać.

Redakcja





Tel: 0825714025
www.dubeczno.home.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

1. Michał Arciszewski
2. Żaneta Stasiuk
3. Izabela Krzesiak
4. Natalia Koziej
5. Jagoda Doszko
6. Katarzyna Bartnik
7. Paweł Dywański
8. Adam Szelański
9. Anna Hasiak
10. Katarzyna Budner
11. Ilona Michałak
12. Klaudia Krzesiak
13. Ola Gorczyca
14. Patrycja Ganczaruk
15. Julia Kozłowska
16. Wiktoria Mazurek
17. Mariola Grzeszczuk
18. Edyta Łapińska
19. Paulina Korenczuk
20. Ola Budzyńska

RYUNKI

1. Dariusz Rusinek
2. Mateusz Budner
3. Kamil Grzeszczuk
4. Mateusz Kowalski
5. Maria Cwir

WIERSZE

1. Emilia Tomaszewska

OPIEKUNOWIE:

1. Barbara Fajge
2. Elżbieta Deczkowska



Wulgaryzmom mówię NIE!

Od czasu kiedy złapano mnie na używaniu wulgaryzmów dochodzę do wniosku, że są one złe. Kiedy ktoś przeklina, widać, że ma słabe nerwy oraz niską kulturę osobistą (jeżeli robi to przy ludziach w miejscach publicznych). Szkoła nie jest miejscem na takie rzeczy, bo jestem tu po to, by się uczyć. Używanie wulgaryzmów to bardzo złe przyzwyczajenie, więc najlepiej nie przeklinać wcale.

P.s. Ten tekst pisałem za karę!

Przemek Lewandowski

PIĘKNO ŻYCIA

Życie zatrzyma czas,
 Byś mógł cieszyć się
 Tą jedną najpiękniejszą chwilą.
 W trudnych momentach zamknie ci
 oczy,
 By nauczyć cię odczuwać
 w sobie piękno.
 Otworzy oczy,
 Byś zobaczył to,
 Czego wcześniej nie potrafiłeś dostrzec.
 Naucz się cieszyć się chwilą,
 Korzystać z życia.

Emilia Tomaszewska

